

## REGINA MOŹDŹEŃSKA

ur. 1922; Luboml



Miejsce i czas wydarzeń	Końskie
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, szkoła, nauczyciele, egzaminy do szkoły, liceum w Końskich

### 5. Moi nauczyciele

Nie wszystkich profesorów wymieniłam, bo był jeszcze Mikołaj Zajączkowski, on pochodził właściwie chyba z Wilna. Całe lotnictwo, wszystkie skoki z wieży, to on organizował. Była Barycz, założona wieża, i tam nasi studenci w takim wypoczynku jeździli na Barycz popisywać się skokami ze spadochronem z wieży. Był jeszcze bardzo ciekawy człowiek – pan Kazimierz, łacinnik. Był jeden profesor taki starszy, z taką panią swoją, która przypominała nam te portrety starodawnych pań. Polonezem z żoną otwierał każdy nasz bal. A jak już maturalny bal, to zawsze wszyscy profesorowie maszerowali najpierw, a potem uczniowie. I to było tak majestatycznie. Przez trzy sale gimnastyczne to było prowadzone. To był profesor Kawa. Nosił nawet takie dwa odgięte te i tutaj krawat, to ten starodawny zwyczaj taki. No i ten frak był odpowiednio krojony do tych dawnych czasów. A ona była zawsze też ze stójeczką, na dwadzieścia sześć guziczków z tyłu, bufeczki tu. Wiało nam to taką elegancją dawnych czasów. Natomiast ten drugi łacinnik był niskiego wzrostu, i ile miał włosów, to wszystkie stały do góry. I on jeszcze tak czesał palcami, taki żulik niesamowity. Przyjechała moja mama ze mną na egzamin, a on mówi: „Umiesz coś?” – „Coś umiem”. – „Zobaczmy”. A nie wymawiał „r”, co w łacinie było straszne - „Aghykola, aghykola”, ślizgał się po „r”. To była „rromanistyka”. No i zaczynamy ten egzamin, a mnie przedtem ten mój student przygotowujący do takich powtórek powiedział, że na każdym egzaminie będzie takie pytanie – „Jaką rolę spełniał czyn pokonania bolszewików nad Wisłą, cud nad Wisłą, w porównaniu z Turkami pod Wiedniem”. Więc mówił - jak Wiedeń ocalił Sobieski przed Turkami, tak ocaliła Polska cudem nad Wisłą, i Piłsudski, przed zalaniem komunizmem całej Europy. I mówi: „Jak cię tak ktoś zapyta, to będziesz mogła to wstawić, bo to jest taka egzaminacyjna łapanka”. I ja patrzę, różnie tam zdają, po kolei wywołują, dochodzi do mnie i ten właśnie pan mówi: „No malutka, powiedziałaś, że coś tam umiesz, to czy wiesz co się stało z cudem nad Wisłą?”. Od razu złapałam. – „Och, to jest odpowiedź, to jest

odpowieź”. Później dali jeszcze jakieś pytanie z przyrody, coś jeszcze. A w tym czasie mama miała swojego znajomego, który był zawiadowcą stacji w Końskich. Wsiadła, wita się, mówi: „A co ty tu robisz?”. – „Ja jestem tu zawiadowcą”. – „Słuchaj, to zadzwoń do tego gimnazjum, zapytaj jak tam moje dziecko, czy ono zdało, czy nie zdało, bo ja przyjechałam się dowiedzieć”. I ten bierze za słuchawkę, i dzwoni. Trafił na tego pana. Mówi: „Proszę pana, co? Pan chce wyrobić protekcję? Ona nie potrzebuje protekcji, ona odpowiada za wszystkich”. No to mama szczęśliwa wsiadła w pociąg i odjechała. Beze mnie wróciła do Skarżyska.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-09-28, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekaj
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"